

## UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO – 25 XII 1999

### Bóg się rodzi

Oto jeden z najpiękniejszych dni w roku liturgicznym – dzień Bożego Narodzenia. *Słowo, które było na początku, stało się ciałem.* Św. Jan Ewangelista we wspinałym Prologu ukazuje w całym bogactwie Boży plan zbawienia. Bóg poprzez narodzenie Syna wkracza w świat i obdarza go życiem i światłością. Narodzenie Pańskie nie jest zatem zwykłym wydarzeniem historycznym, lecz wtargnięciem wieczności w wymiar czasu historycznego. Ten, który był na początku przychodzi dziś na świat, który stworzył i który jest Jego własnością.

Na świecie jest tylu ludzi, którzy Go nie znają, albo też nie chcą poznać. Nam dana jest łaska przyjęcia Go. Syn Boży pochylił się nad człowiekiem. Bóg wszedł w świat ludzki, aby człowiek przyjął zaproszenie wejścia w świat Boży. Tekst apokryficzny z pierwszych wieków chrześcijaństwa odwołuje się do słów Jezusa: „Stałem się mały, abym poprzez moją małość mógł zanieść was na wysokości, tam skąd spadliście. Zaniosem was na plecach”

Boże Narodzenie domaga się od nas, byśmy wyzbyli się całego sentymentalnego zgiełku światełek, podarunków, świeczek, neonów, natomiast zwrócili uwagę na niezwykłość narodzin Syna Bożego w naszej historii i w naszych domach, narodzin do radości i pokoju, do bycia dzieckiem Bożym. Boże narodzenie jest hymnem pochwalnym na cześć łaski, na cześć „dobroci i miłości Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi”, jak pisze Paweł do Tytusa (3,4). W betlejemskim żłobie rozpoczyna się nasze zbawienie, które w pełni zrealizuje się

w jerozolimskim grobie. W tym względzie Tradycja Kościoła Prawosławnego znalazła trafne ujęcie narodzin zbawiciela umieszczając Go nie w żłobie, ale w trumnie, a to dlatego, aby nikt nie miał wątpliwości co do Osoby, która przychodzi na świat. To dzieciątko to nie tylko człowiek, ale to Bóg, który przyjmuje naturę człowieka, aby człowiek mógł doznać „przebóstwienia”. A zatem nie wolno nam zatrzymywać się na żłobem. Musimy w tej białej pieluszce zauważyć krople krwi i zapach kolców cierni.

Boże Narodzenie to również czas stawiania pytań: Jaki jest nasz stosunek do narodzin i do dzieci w naszych czasach? Trochę paradoksalny. Z jednej strony wzrosło lekceważenie życia w jego podstawowym zakresie. Pomyślmy tylko o aborcji, akceptowanej przez społeczeństwa. Pomyślmy o przemocy wobec dzieci. Z drugiej strony dostrzegamy, że istnieje nierozumna i prawie bałwochwalcza miłość do dziecka, przez którą staje się ono zepsute, zadufane w sobie, niezdolne do radzenia sobie z rzeczywistością. Niezbędne jest więc odnalezienie miłości autentycznej. Nam dorosłym, też przydałoby się odszukanie prawdziwego dzieciństwa, tego które charakteryzuje się duchem otwartym i pogodnym. Jezus w znanym nocnym dialogu z Nikodemem otwarcie go zaprasza, by „narodzić się powtórnie”, „narodzić się z Ducha” (J 3,7).

Życzymy sobie zatem takiego przeżywania Bożego narodzenia, które pomogłoby nam odrodzić się wewnętrznie. Życzymy sobie jednocześnie, by święta te stały się „obmyciem odradzającym i odnawiającym w Duchu Świętym” (Tt 3,5).

*ks. Krzysztof Janiak*